

# TAJLANDIA PO WYBORACH

## CO DALEJ Z DEMOKRACJĄ?



CENTRUM  
STOSUNKÓW  
MIĘDZYNARODOWYCH

Analiza

5/2019

[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)



**Dr Tomasz Gerlach**

Ekspert CSM, dyplomata, znawca problematyki Azji Południowo-Wschodniej. Wieloletni radca do spraw kultury, nauki i technologii w krajach tego regionu, m.in. w Laosie, gdzie pełnił funkcję szefa placówki (charge d'affaires).

24 marca br. Tajowie wybierali 500 posłów do Izby Reprezentantów. Były to pierwsze wybory parlamentarne po przewrocie dokonany w 2014 roku przez armię. Głosowanie nie przyniosło zasadniczych zmian ani oczekiwanego wprowadzenia rządów cywilnych. Wręcz przeciwnie, ich przebieg wskazuje na umocnienie się dotychczasowego systemu władzy, w którym wojskowi posługują się wyborami jako instrumentem utrwalania swych wpływów. Tym bardziej, że wyniki głosowania były tak długo podliczane i weryfikowane aż dały rezultat korzystny dla partii rządzącej a jej lider i dotychczasowy premier wyznaczył skład 250-osobowego Senatu. Jednocześnie, dominacja armii nie byłaby możliwa bez sojuszu z królem, który w Tajlandii pozostaje głównym elementem systemu sprawowania władzy.

W marcowych wyborach wygrała obecnie rządząca partia NCPA<sup>1</sup>, ale żadne z ugrupowań nie uzyskało większości pozwalającej samodzielnie utworzyć rząd. Opozycja zdobyła ogółem 245 miejsc. Nowym premierem został ponownie generał Prayut, lider NCPA. Datę ogłoszenia wyników wyborów zmieniano kilka razy z powodu rozmaitych manipulacji przy ich przygotowywaniu. Wiele wątpliwości co do rzetelności procedur zgłaszały także komisje monitorujące przebieg głosowania a partie opozycyjne wykazywały wręcz błędy poczynione przez Komisję Wyborczą<sup>2</sup>. Komisja przez kilka dni próbowała się tłumaczyć z zarzutów i przekazała nieoficjalne wyniki 28 marca. Jednak te oficjalne ogłosiła dopiero 7 i 8 maja, czyli ponad miesiąc później, podając nazwiska wybranych posłów z okręgów i z list partyjnych.

Tuż przed ogłoszeniem tych wyników, 4 maja nastąpiła długo oczekiwana koronacja nowego władcy. Maha Vajiralongkorn objął tron jako Rama X po ojcu, królu Bhumibolu, który zmarł w październiku 2016 roku. Tak późne wyznaczenie daty koronacji - 2,5 roku po zgonie poprzednika - uwarunkowana było obowiązującymi rytuałami, do których zalicza się m.in. odpowiednio długi okres żałoby narodowej. Brano także pod uwagę przeprowadzenie wyborów zakładając, że nowe panowanie warto oficjalnie rozpocząć już po wyłonieniu nowego parlamentu, co ma podkreślać demokratyczny charakter tajskiej monarchii konstytucyjnej. Podczas kampanii wyborczej nowy król zachęcał Tajów do głosowania na „ludzi dobrych do rządzenia krajem, bo tylko tacy mogą powstrzymać ludzi złych, którzy powodują problemy”.<sup>3</sup> Nie zakwestionował jednak kontrowersyjnego rezultatu wyborów i 24 maja wraz z Królową-Małżonką otworzył obrady parlamentu w nowym składzie.

## ZACHWIANIE RÓWNOWAGI

Tajlandia (Siam)<sup>4</sup> jest monarchią konstytucyjną od lat 30-tych XX wieku, ale wprowadzono ją w drodze zamachu stanu.<sup>5</sup> Był to rodzaj „pałacowego” przewrotu politycznego, któremu dramaturgię i dynamizm nadawali wojskowi - jednak z woli monarchy i z aprobatą kręgów rojalistycznych. Warto jednocześnie pamiętać, iż kraj ten nigdy w swej historii nie znalazł się

<sup>1</sup> NCPA = *National Council for Peace and Order*.

<sup>2</sup> NB Komisję Wyborczą powołały władze wojskowe.

<sup>3</sup> Bangkok Post, 24.03.2019; Online reporters z 23 marca: King's Message: Support Good People to govern"

<sup>4</sup> Nazwę „Tajlandia” w miejsce Siamu wprowadził premier Phibun w roku 1939.

<sup>5</sup> Była to tzw. „Siamese Revolution”; 10 grudnia 1932 r. ówczesny król Prajadhipok podpisał Konstytucję Siamu.

### **TAJLANDIA PO WYBORACH CO DALEJ Z DEMOKRACJĄ? | Dr Tomasz Gerlach**

3

---

pod bezpośrednią dominacją mocarstw kolonialnych, co go odróżnia od większości jego azjatyckich sąsiadów. Nie wprowadzono więc tam rudymenarów demokracji w formie wyborów lokalnych przedstawicieli do ówczesnych instytucji administracji kolonialnej, instalowanych według zachodniego modelu westminsterskiego.

Budowanie systemu demokratycznego w Tajlandii od początku było przedsięwzięciem elitarnym, ukierunkowanym na elity i dla elit i realizowanym pod ich kontrolą według istniejącego tu od stuleci systemu władzy. Król i skupione wokół jego osoby elity rojalistyczne są zwieńczeniem hierarchii zbudowanej na wartościach buddyjskich, które wyznaje ponad 90 % mieszkańców Tajlandii. Jądro władzy tworzyły kręgi rojalistyczne współdziałające z wojskowymi, a te drugie wykazywały często inicjatywność polityczną mając na uwadze własne interesy. Miejskie, bangkokańskie elity biurokratyczne, stopniowo włączały się do przeprowadzanych pod hasłami demokracji transformacji systemowych.

Tak ukształtowany trójczłonowy model demokracji podlegał od dziesięcioleci modyfikacjom wraz z ogólnym rozwojem ekonomicznym i cywilizacyjnym kraju, bo apetyty na demokrację i jej zalety zawsze rosły wraz ze zwiększaniem liczebnym wykształconych i bogacących się klas średnich. Wielokrotne interwencje wojskowych w formie zamachów stanu „owocowały” nowymi ustawami konstytucyjnymi, określającymi zakresy wolności obywatelskich i warunki funkcjonowania systemu politycznego.

### **NOWE SIŁY**

Utrzymującą się „równowagę” sił politycznych zakłócił dopiero skutecznie lider wywodzący się z kręgów nowego biznesu, Thaksin Shinawatra, zdobywając w 2001 roku drogę wyborów

### TAJLANDIA PO WYBORACH

#### CO DALEJ Z DEMOKRACJĄ?

| Dr Tomasz Gerlach

4

demokratycznych władzę.<sup>6</sup> Jego zwycięstwo przełamało dotychczasowy układ władzy i scena polityczna Tajlandii wzbogaciła się o nowych uczestników, którzy zarówno w kampaniach wyborczych jak i w demonstracjach ulicznych manifestowali wolę przebudowania sceny politycznej w duchu przemian demokratycznych. Niejednorodność elektoratu Thaksina wywołała od razu silną polaryzację między powstającymi ugrupowaniami i partiami politycznymi, które ubiegając się o głosy posługiwały się zarówno populizmem jak i straszakiem armii i widmem kolejnych przewrotów wojskowych. Thaksin rozchwiał na tyle scenę polityczną, że jego powodzenie stało się równocześnie przyczyną jego upadku.

Najwięksi przeciwnicy Thaksina, wywodzący się z elit biurokratycznych, skupieni wokół Partii, którą nazwano Demokratyczną, porażeni jego radykalnym populizmem i powodzeniem jego przywództwa doprowadzili przy pomocy wojskowych do obalenia jego rządu w 2006 roku, a po jego ucieczce zagranicę, także rządu jego siostry Yingluck Shinawatra w 2014 roku i w imię demokracji sami się wzięli za jej wprowadzanie.

### PO CO BYŁY WYBORY?

Przesilenia polityczne w wyniku interwencji armii, a także uchwalanie kolejnych konstytucji po przewrotach nie są czymś nowym w najnowszej historii Królestwa Tajlandii. W tę tradycję wpisuje się też generał Prayut Chan-o-Cha, autor ostatniego przewrotu w 2014 roku, który cały okres od przejścia władzy wypełniał obietnicami uchwalenia nowej konstytucji i przeprowadzenia wyborów, które miały przynieść oczekiwane odejście armii od władzy. Rzeczywiste zamiary generała Prayuta były inne i powoli odsłaniały się podczas 5 lat,

<sup>6</sup> Thaksin wykorzystał rosnący potencjał wyborczy emancypacyjnych się szerokich rzesz tajskiej wsi, zwłaszcza w swym mateczniku politycznym w północno-wschodniej Tajlandii. Arytmetyka wyborcza dokonała reszty.

### TAJLANDIA PO WYBORACH

#### CO DALEJ Z DEMOKRACJĄ?

| Dr Tomasz Gerlach

5

prowadzących do tegorocznych wyborów. Już to, że reżym stosował różne preteksty i gry, by datę wyborów oddalać w czasie, budziło obawy i wątpliwości co do szczerości jego intencji. „Po drodze” w 2017 roku doszło do promulgowania nowej konstytucji, co junta i jej szef prezentowali jako swoje osiągnięcie w demokratyzacji kraju. Zawierała nowe zapisy, w tym zwłaszcza dotyczące trybu powołania Senatu czy zniesienia warunku, by kandydat na stanowisko premiera musiał być wybranym członkiem parlamentu budziły uzasadnione obawy. W finale wyszło, że Prayut pod pozorami poszerzania demokracji przygotowywał legalny grunt dla przedłużenia władzy junty.

Co więcej, niedługo przed wyborami z inicjatywy zwolenników Prayuta, powołana została nowa partia Phalang Pracharath Party (PPRP), która 8 lutego wysunęła go jako swego kandydata na premiera. Premier oficjalnie nie został wprawdzie jej członkiem, ale wielu jego ministrów i ważnych osobistości wojskowych przystąpiło do niej. Toteż nie bez powodu PPRP nazwano politycznym wehikułem, służącym Prayutowi do powrotu do władzy.

Tegoroczne wybory w Tajlandii były bardzo emocjonalne, tym bardziej, że przeprowadzone je po wyjątkowym długim okresie oczekiwania. Uczestniczyło w nich ponad 70 partii i ugrupowań, zarówno parlamentarnych jak i spoza parlamentu. W tajskim systemie wyborczym nie ma żadnych ograniczeń „progowych”, co daje pozytywne wrażenie powszechnego uczestnictwa w procesie demokratyzacji. I to wrażenie umocniło się, gdy przed wyborami zarejestrowały się ugrupowania o najrozmaitszych poglądach i postawach ideowych, a w kampanii wyborczej ludzie walczyli także o wartości, z którymi się utożsamiali, neutralizując wrażenie, iż są jedynie używani do arytmetyki wyborczej. Właśnie ze względu na arytmetykę liczenia głosów poważne wiodące partie tworzyły sojusze z mniejszymi.

Główna rywalizacja toczyła się między zwolennikami Prayuta, a partią Pheua Thai, skupiającą zwolenników byłego premiera Thaksina Shinawatry. Komentatorzy próbowali nawet doszukać się w osobowości „organizatora” wyborów cech Thaksina, podkreślając

### TAJLANDIA PO WYBORACH

#### CO DALEJ Z DEMOKRACJĄ?

| Dr Tomasz Gerlach

6

zalety „mocnego przywództwa” i ambicji utrzymania się przy władzy, jakimi miał się odznaczać szef junty.

### REZULTAT GŁOSOWANIA

Wyniki wyborów nie były wielkim zaskoczeniem. Opozycja zdobyła 245 głosów (w pierwszej chwili mowa była o 250). Według przewidywań najwięcej, bo 136 mandatów, zdobyła partia b. premiera Thaksina - Pheu Thai.<sup>7</sup> Na drugim miejscu znalazła się partia zwolenników Prayuta - PPRP zdobywając 115 mandatów.<sup>8</sup> Pozostałe mandaty zdobyły mniejsze partie, w tym na trzecim miejscu znalazło się ugrupowanie Future Forward Party (FFP) z jej liderem Thanathorn Juangroongruangkitem (80 mandatów),<sup>9</sup> a na czwartym miejscu pod względem liczby mandatów znaleźli się Demokraci (52 mandatów).

Zaraz po wyborach lider demokratów Abhishit Vejjajiva podał się do dymisji. Listę mniejszych partii otworzyły partie: Bhumjaithai (51 mandatów), partia liberalna (10 mandatów), Chartthai Pattana (10 mandatów) i Prachachart Party (7 mandatów), a po nich – długa lista pomniejszych ugrupowań (najczęściej po jednym mandacie). W głosowaniu obu izb na stanowisko premiera ostatecznie wybrano generała Prayuta. W pewnym momencie zanotowano interwencję nowego króla Maha Vajiralongkorna, gdy wyłoniona na czas

<sup>7</sup> Pheua Thai wyłoniła z siebie kilka mniejszych partii, m.in.: Thai Raksa Chart, United Party for Democracy against Dictatorship, Prachachart Party.

<sup>8</sup> Małe partie wspierające Prayuta to m.in. Action Coalition for Thailand z Sythepem Thangsubanem oraz People Reform party z Paiboon Nititawanem. Obaj politycy to wytrawne i znane osoby.

<sup>9</sup> Sojuszniczym ugrupowaniem przeciwko juncie jest Thai Liberal Party z Seripisut Temiyavatem (b. szefem policji)

### TAJLANDIA PO WYBORACH

#### CO DALEJ Z DEMOKRACJĄ?

| Dr Tomasz Gerlach

7

wyborów z Pheua Thai sojusznicza partia Thai Raksa Chart wysunęła księżniczkę Ubol Ratana, jako swego kandydata na premiera, co Król skrytykował, a Trybunał Konstytucyjny, na jego wniosek, rozwiązał tę partię.

Kampania prowadzona przez generała Prayuta była zacięta i ponieważ jej jedynym celem, jak się w końcu okazało, było zapewnienie mu w sposób legalny powrotu do władzy opracowano swoiste „menu” manipulacji ułożone według apetytów i potrzeb rządzącej junty. Znalazły się w nim między innymi takie punkty jak zmniejszenie liczby okręgów wyborczych, a zarazem zmiana ich granic; wprowadzenie do tekstu nowej konstytucji wspomnianego wyżej zapisu, że kandydat na premiera nie musi być wybranym członkiem parlamentu; przydzielenie 150 mandatów z ogólnej puli miejsc do parlamentu mniejszym partiom, co miało zmniejszyć liczbę głosów oddawanych na Pheu Thai.<sup>10</sup> Według informacji przewodniczącego Komisji Wyborczej Somchai Sawaengkaana decyzję swą Komisja podjęła na podstawie upoważnienia wydanego przez Sąd Konstytucyjny. Większe partie, jak Pheua Thai, poradziły sobie z decyzją Komisji Wyborczej przekazania 150 mandatów i wyłoniła z siebie mniejsze ugrupowania, które przystąpiły do wyborów z instrukcją zdobycia mandatów do wspólnego obsadzenia miejsc w parlamencie.

Istotne dla kontynuowania władzy było wprowadzenie do tekstu nowej konstytucji zasady wyznaczania przez juntę składu 250 osobowego Senatu, co zapewniło rządzącym odpowiednio korzystną liczbę głosów w głosowaniach w parlamencie, zwłaszcza gdy chodziło o wybór premiera głosami obu izb.

<sup>10</sup> Czytamy w niej m.in., iż partie związane z Thaksinem Shinawatrą, który był premierem w l. 2001-2006, oraz jego siostrą, Yingluck Shinawatrą, która pełniła funkcję premiera w l. 2011-2014, do roku przejęcia władzy przez wojskowych, przez długi okres byli główną siłą w Tajlandii, chociaż oboje byli osądzeni in absentia za przestępstwa korupcyjne i żyją na wygnaniu.

### TAJLANDIA PO WYBORACH

#### CO DALEJ Z DEMOKRACJĄ?

| Dr Tomasz Gerlach

8

Czymś niespodziewanym dla Prayuta i rządzącej ekipy było zdobycie trzeciego miejsca w wyborach przez partię *Future Forward*, założoną przez młodego miliardera Thanathorn Juangroongruangkita. Kilka lat temu pierwszą taką założył Thaksin Shinawatra, także miliardier, tworząc wyłom w tradycyjnym układzie władzy. Dlatego nie dziwi nerwowa i nieco przesadna reakcja generała Prayuta na powodzenie wyborcze Thanathorna. Zapewne Generał odczytał w tym zapowiedź powtórzenia przypadku Thaksina i chcąc temu zapobiec, doprowadził poprzez Komisję Wyborczą do oprostowania świetnego wyniku miliardera w wyborach.<sup>11</sup> Komisja dopatrzyła się uchybień proceduralnych, bo w jej opinii, Thanathorn miał nie zgłosić, przed zarejestrowaniem swej kandydatury na stanowisko premiera, w wymaganym trybie i terminie, wycofania swych udziałów w V-Luck Media Co.. Sprawa się jeszcze toczy, a sam Thanathorn ogłosił opinii publicznej, iż są to bezpodstawne zarzuty wysunięte bez należytego zbadania od strony prawnej.

Niezależne organizacje jak np. South-East Asia Rights Group zgłosiły szereg nieprawidłowości zauważonych podczas wyborów. Na liście zarzutów znalazły się m.in. represje administracyjne stosowane wobec krytyków systemu politycznego i postępowania junty, cenzurowanie mediów informacyjnych oraz uniemożliwienie równego dostępu do nich poszczególnych partii. Wskazywano też, że oficjalne media RTV jakby nie dostrzegły, iż kampania wyborcza generała Prayuta nie była przejrzysta, a wyznaczona przez juntę Komisja Wyborcza nie działała niezależnie i bezstronnie. Nic więc dziwnego, że nie mogła zapobiec zauważonym w toku kampanii nieprawidłowościom, zwłaszcza w trybie liczenia głosów.<sup>12</sup> Z kolei tajską organizacją The People Network for Elections in Thailand (P-NET)

<sup>11</sup> Naszym zdaniem lider FFP nie stanowi jeszcze zagrożenia dla istniejącego układu. Jeszcze jest za słaby, bo jak dotąd odwołał się słabszych ekonomicznie i różnicowanych społecznie zasobów ludzkich, o zupełnie inny ciężarze gatunkowym niż rzesze na jakich budował Thaksin.

<sup>12</sup> Wg opinii Asian Network for Free Elections.



### TAJLANDIA PO WYBORACH CO DALEJ Z DEMOKRACJĄ? | Dr Tomasz Gerlach

9

oświadczyła, że wybory nie były ani wolne ani uczciwe. Wg P-NET podobno zanotowano przypadki kupowania głosów w północno-wschodniej, środkowej i wschodniej Tajlandii.

## WNIOSKI

Wydaje się, że zmiany na scenie politycznej Tajlandii są nieodwracalne, mimo uporczywego utrzymywania się przy władzy przedstawicieli armii. Tegoroczne wybory wykazały, że demokracja w Tajlandii rozwija się wg własnego paradygmatu i na tle pozostałych 9 członków ASEAN-u jest specyficzna. Zachowywana jest bowiem w Tajlandii hierarchia tradycyjnego społeczeństwa o eksponowanych wartościach buddyjskich i specyficznych rolach przypisanych poszczególnym grupom społecznym, a proces demokratyzacji toczy się nadal w ramach wspomnianej wcześniej triady elit rządzących, przy czym sektor wojskowy nie chce pozbawić się swej wiodącej roli. W odróżnieniu na przykład do Indii między nimi funkcjonuje komunikacja społeczna, umożliwiająca awansowanie z warstw niższych do wyższych. W Indiach ścisła stratyfikacja kastowa uniemożliwia podobną co w Tajlandii mobilność społeczną.

Cieniem kładzie się na procesy demokratyzacji Thaksin, którego populizm może w końcu zagrozić istniejącemu porządkowi skoro nawet jego nieobecność fizyczna w kraju nadal dynamizuje jego dawny elektorat i skoro partia Pheua Thai i ruch jaki stworzył zdobyła tak znaczącą liczbę mandatów. Jak to się przełoży na styl rządów i jak długo Tajowie będą znosić Prayuta jako premiera czas pokaże. Jego taktyka wpisuje się w tradycyjny hierarchiczny układ społeczny kraju. Prayut nie chce naruszać istniejących nieformalnych i formalnych związków ośrodków władzy realnie sprawowanej z rodziną królewską.

Nowy król Maha Vajiralongkorn, którego koronacja odbyła się w dniu 4 maja 2019 r. wykazuje aktywność, choćby w przypadku wspomnianego wcześniej wyrażenia sprzeciwu wobec wysunięcia kandydatury swej starszej siostry księżniczki Ubol Ratany na stanowisko

### TAJLANDIA PO WYBORACH

#### CO DALEJ Z DEMOKRACJĄ?

| Dr Tomasz Gerlach

10

premiera. Trudno wyrokować na podstawie incydentalnego zdarzenia jaka będzie rola Króla w zaistniałym układzie władzy w porównaniu z jego ojcem, z którego zdaniem wszyscy się liczyli. Król będzie zapewne starał się, aby rodzina królewska i on sam byli aktywni w polityce tajskiej przynajmniej w odniesieniu do jego roli pojednawczej, w przypadku konfliktu politycznego, co jest głęboko zakorzenione w tradycji królestw buddyjskich. Ciężar gatunkowy jego roli w państwie będzie miał inny wymiar.

Utrzymywanie niesławnego prawa *lese majeste'* przez elity rządzące, w tym także rojalistyczne świadczy też o woli utrzymywania przy władzy starego układu.<sup>13</sup> W Tajlandii wpływ Thaksina z zewnątrz na kształtowanie się tajskiej sceny politycznej trwa już od długiego czasu. Ponadto na skutek ostatnio wprowadzonych zasad w systemie wyborczym w Tajlandii ani głosowania ani liczba mandatów w parlamencie nie zdynamizują ani nie przyspieszą procesów demokratyzacji systemu politycznego królestwa, jak długo nad ich tempem i zakresem czuwać będzie obecny reżym, a obecne wybory tylko pokazały czemu mogą służyć.

W związku z odbywającymi się wyborami, niemal w tym samym czasie, w kilku innych krajach Azji można pokusić się o kilka porównań. Na przykład w odróżnieniu do zakończonych niedawno wyborów w Indiach, w których osobowość Modiego i hinduskość, jako dominująca ideologia, odwołująca do wartości zdecydowały o jego zwycięstwie - w wyborach tajskich nie widać było w kampanii haseł odnoszących się do wartości kulturowych czy nacjonalizmu tajskiego. W Tajlandii przeważały pragmatyczne mechanizmy

<sup>13</sup> *Lese majeste'* jest prawem gwarantującym rodzinie królewskiej i samego króla ochronę przed zniesławieniem. Wprowadzono je w 1908 r. Jest częścią kodeksu kryminalnego Tajlandii (sekcja 112).

### **TAJLANDIA PO WYBORACH CO DALEJ Z DEMOKRACJĄ? | Dr Tomasz Gerlach**

11

wyborcze i hasła kontynuowania budowy demokracji oraz pilnowanie arytmetyki wyborczej, bez porywających hasel populizmu. Podobnie pragmatyczny charakter miały niedawno zakończone wybory w Indonezji, poza tym, że proces demokratyzacji oparty był tam na wartościach islamu.

Pragmatykę dostrzec też można było w wyborach w Malezji, przeprowadzonych stosunkowo niedawno, bo w końcu 2018 roku, podczas których wznoszono hasła skupiające uwagę elektoratu na budowie jedności społecznej wokół nacjonalizmu Malajów i islamu. Są też zagrożenia dla demokracji wspólne nie tylko dla Azji, ale dla wszystkich krajów, bo wynikają z globalizacji i rosną wraz ze wzrostem udogodnień teleinformatycznych. Dotyczyć mogą w szczególności kontroli internetu przez władze, generowania tzw. „fake-news”, czy też wpływu ośrodków zagranicznych na postawy wyborców. W Indiach oprotestowano m.in. nieprawidłowe działania elektroniki w systemie głosowania oraz zapowiedzi rządu wprowadzenia indywidualnej kontroli komputerów osobistych.

Dla przeciwwagi trzeba zwrócić uwagę na bardziej optymistyczną wspólną cechę działania azjatyckich demokracji, w których uczestniczą ogromne rzesze ludzi (w Indiach w tegorocznych wyborach głosowało ponad 600 milionów osób). Dowodzi to, że owocami demokracji chcą się świadomie cieszyć coraz większe rzesze ludności, o czym świadczy także imponująca liczba mniejszych partii parlamentarnych i pozaparlamentarnych utworzonych w przedwyborczym okresie w Tajlandii, Indiach czy Indonezji. Wynika to z pewnej dojrzałości demokracji w Azji, której uczestnicy doszli już do przekonania, iż wybory są jedyną drogą prowadzącą do ich owoców, którymi można się dzielić i żywić. Trzeba tylko wykazać wolę skorzystania z wyboru.

Dr Tomasz Gerlach

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Mokotowska 1, 00-640 Warszawa t: +48 22 628 20 04

[www.twitter.com/CIR\\_CSM](https://www.twitter.com/CIR_CSM)



[www.facebook.com/CIR.CSM](https://www.facebook.com/CIR.CSM)



CENTRUM  
STOSUNKÓW  
MIĘDZYNARODOWYCH